

Ceny prenumeraty.

W Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną drukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 60 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 19 sierpnia.

Imiona: Rzym-kat. Dziś: Benigny. Jutro: Stefana Kr. — Gr.-kat. Dziś: 6. Preobr. Hosp. Jutro: 7. Dometya Pr. — Słowiańskie. Dziś: Bolestawa. Jutro: Sobiesława.

Wschód słońca 5:06, zachód 6:58.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 8:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyj 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Belzca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2:15; do Szczercza (Pustomyt): 10:35.

Pociągi pocztowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nado we wtór. i piąt. od 3—5, w niedziel. 1—1. **Biblioteka Uniwersytecka** codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. **Muzeum Dzieduszyckich** (Teatralna 18) podczas ferij zwiedzac można codzień za zgłoszeniem od g. 9 do 1. — **Biblioteka Poturzycka** (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego 2) codziennie od 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblioteka Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11—12. — **Bibliot. Polif.** 10—1, i od 4—8 w w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. **Bibl. T. Szewczenki** (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). **Bibl. Narodnego Domu** (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyznaniowej Izraelskiej** (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. **Biblioteka publiczna T. S. L.** (Trzeciego Maja 5, l p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — **Polskie Muzeum azkoinne** (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — **Galerya miejska** (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski. Dziś o g. 7:30 w. „Mąż trzech żon“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Prowokacja ukraińska.

Żółkiew, dnia 17 sierpnia.

Wczoraj przybyła do naszego miasta gromadna wycieczka ukraińskich stowarzyszeń lwowskich, celem urządzenia festynu na „Haraju“; osobnym pociągiem o godzinie 3:30 popołudniu przybył obok sporej ilości cywilnych i Sokół ruski w liczbie 20 umundurowanych i w toporki uzbrojonych „druhów“, a nadto kilkunastu „siczowników“.

Po odbytej w lesie na „Haraju“ zabawie, w program której wchodziły i ćwiczenia toporkami zgrupowali się uczestnicy wycieczki na dworcu kolei, gdzie też dzięki pięknej a tak upragnionej pogodzie zebrało się nieopolskich mieszkańców Żółkwi, między nimi wiele pań i garstka młodzieży. „Mojocy“, którzy na ogół biorąc dość spokojnie przez cały czas się zachowywać mieli, nie wiadomo, czy pod wpływem bufetu czy powietrza harajowego, którego pierwszy raz zażywali — zaczęli po innych pieśniach niezwykle głośno i dobitnie śpiewać „Ne pora Lacham“. Tego było za wiele spokojnej publiczności polskiej, tak, iż dla przeszkodzenia dalszemu śpiewaniu, obrażającej nasze narodowe uczucia pieśni, zaintonowano „Jeszcze nie zginęła“ i „Bartoszu“. W tej chwili rzucili się „Sokoli“ i „siczownicy“ z toporkami i laskami na spokojną i bezbronną garstkę polskiej publiczności i dwu młodych ludzi poranili i pokaleczyli, przyczem kilka szyb na stacy wybito a jeden z ukraińców (prawdopodobnie uczeń Kratta) wpadł do poczekalni z komendą na ustach „krisla łamaty“. Poważniejsi jednak z grona uczestników i ruskich mieszkańców Żółkwi odciągnęli „herojów“ i wpakowali ich do wagonów skąd jeszcze rzucano kamieniami na obecnych na stacy Polaków. Wśród okrzyków „hańba“, uniósł pociąg bohaterkiscin aranzherow pierwszej „ukraińskiej“ wycieczki w Żółkwi.

Nie mamy nic przeciwko temu, aby ukraińcy wogóle Rusini urządzali sobie festyny i uroczystości w Żółkwi ale mamy prawo żądać, aby magistrat względnie władze, skoro zezwalają na takie wycieczki, postarały się o dwie rzeczy tj.: 1) aby nie obrażano uczuć mieszkańców miasta o polskim na ogół charakterze — 2) aby zapewniono w takich razach odpowiednią obronę publiczności polskiej przed tego rodzaju hajdamackimi atakami i prowokacją spokojnych i bardzo wyrozumiałych — a jeszcze więcej cierpliwych mieszkańców Żółkwi.

Echa letnie.

Krynica, w sierpniu.

W d. 15 b. m. odbył się w Krynicy wiec, zwołany w sprawie uzyskania pomocy krajowej dla zdrojowiska.

Wiec zagał przemówieniem dr. Henryk Ebers, imieniem komitetu. Następnie wybrano prezydium wiecowe, w skład którego weszli: pp. dr. Tatarczuch ze Lwowa, poseł Seyda z Poznania i adwokat Skłodowski z Łomży, jako przewodniczący, pp. dr. Aronsohn z Krynicy i K. Baranowski ze Lwowa, jako sekretarze.

Pierwszy referat wiecowy wygłosił dr. Mayer z Krynicy, na temat „O niedostatkach Krynicy“. Rzezczywy referat zakończył rezolucyami wywołującymi Wydział krajowy do przyczynienia się odpowiedzialną subwencją na zaprowadzenie kanałów i wodociągów na terytorium gminnym w Krynicy, dalej proszącami Koło polskie w Wiedniu o wyjednanie dla Krynicy zwolnienia od podatku dla nowych budowli na przeciąg lat 18, wreszcie prosząc rząd, jako zawiadowcę Krynicy, aby wyasygnował kwotę potrzebną na poszukiwanie źródeł mineralnych zapomocą głębokich wierceń i aby przyspieszając budowę nowych łazienek borwinowych i hydropatycznych, zechciał wziąć pod uwagę budowę nowych łazienek mineralnych.

W dyskusji nad referatem dr. Mayera zabierali głos pp. K. Baranowski ze Lwowa i dr. Hirsch z Krakowa, poczem nastąpił zajmujący referat posła Ludomira Germana o „Towarzystwie budowlanem“ w Krynicy. Poseł German w wywodach swych skonstatował, iż Krynica rozwija się w tempie nieznanym, a jednym z powodów tego powolnego rozwoju jest brak domów mieszkalnych. W niedługim czasie poprowadzona zostanie z Muszyny do Krynicy kolej, a co za tem idzie zjazd gości do Krynicy stanie się znaczniejszym, iż zapotrzebowanie mieszkań będzie również znaczniejsze. Za rzecz bardzo pożądaną uważa referent, aby obywatele kryniccy i osoby chcące budować domy w zdrojowisku związali się w „Towarzystwo budowlane“. Proponuje wybór komisji, któraby wygotowała statuty i projekty takiego stowarzyszenia i starała się akcyę w tym kierunku sprowadzić na realne tory. W skład tej komisji wiec powołał: pp. posła Germana, dr. Ebersa, burm. Dembińskiego, Ant. Kmiotowicza, dr. Mayera i dr. Tatarczucha. Posłowi Germanowi dziękowano okiaskami za wygłoszenie referatu.

Zainteresował słuchaczy w wysokim stopniu trzeci referat, odczytany przez dr. Franciszka Kmiotowicza o „Kredycie inwestycyjnym na Krynicy i spr-

34)

MAURICE LEBLANC.

Jasnowłosa Dama.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

— Nigdy! nigdy!... A! miałbym oddać wam niebieski dyament? Znadto drogo on mnie kosztował! W przeszłym miesiącu będę prawdopodobnie w Londynie, wtedy złoże panu wizytę i opowiem wszystko.. Ale czy pan będzie wówczas w Londynie? A może woli pan, żebyśmy się spotkali w Wiedniu, albo w Petersburgu?

Nagle drgnął. Pod sufitem coś zahuczalo. Nie był to dźwięk dzwonu alarmowego, lecz sygnał telefonu, którego druty przeprowadzone były do aparatu, znajdującego się jeszcze w pustym gabinecie.

Telefon! I któż to wpadnie w tę zasadzkę, zastawioną przypadkiem? Arsen Lupin zrobił ruch, jakby chciał roztrząsac ów aparat i stłumic w ten sposób głos, wydobywający się zeń. Ale Ganimard chwycił słuchawkę i przyłożył ucho.

— Hallo!... hallo!... numer 64.873... tak — to tutaj.

Nagle Holmes ruchem wyższości odtrącił go, przyłożył sam ucho do słuchawki i położył chustkę na płycie, aby przytłumic swój własny głos.

Zrobiwszy to, spojrzal na Lupina. Wejrzenie, jakie zamienili obaj, świadczyło wymownie, że się rozumieli,

że jedna i ta sama myśl przyszła im do głowy: to Jasnowłosa Dama była przy telefonie. Chciała telefonowac do Feliksa Davey, a raczej do Maksyma Bermond, a oto los oddał ją w ręce Holmesa!

— Hallo!... Hallo!... — wołał Anglik.

Cisza, potem Holmes:

— Tak, to ja, Maksym.

Przed oczami Lupina rozwinął się dramat z całą wyrazistością. Ten nieustraszony i drwący zawsze Lupin, teraz nie ukrywał wcale swego niepokoju, zbladł na twarzy i wycięzył słuch, ażeby choć cokolwiek z rozmowy usłyszeć. A Holmes odpowiadał dalej tajemniczym głosem:

...Ależ tak, wszystko skończone. Właśnie wybierałem się iść do ciebie, jakeśmy się umówili... Gdzie?... Ależ tam, gdzie jesteś. Czy nie sądzisz, że to jeszcze tam...

Zamyślił się, dobierając słów. Widocznem było, że chciał jak najwięcej wyciągnąć z dziewczyny i, że nie wiedział, gdzie ona jest.

Obecność Ganimard'a zenowała go. A! gdyby jakaś dyabelska siła przecięła te druty! Całą siłą swoich nerwów przyzywał Lupin ową moc.

A Holmes mówił dalej:

— Hallo!... hallo!... Nie słyszysz?... Ja również... bardzo źle... zaledwie mogę rozróżnić... A więc... zastanowiwszy się... lepiej będzie, jak wrócisz do domu... Jakie niebezpieczeństwo? Żadnego... Ależ on jest w Anglii! Otrzymałem telegram zawiadamiający z Southampton.

Co za ironia! Holmes powtórzył ostatnie wyrazy z widocznem zadowoleniem, a później dodał:

— Nie trać czasu, droga przyjaciółko, wkrótce przybędę do ciebie — i zawiesił słuchawkę.

— Panie Ganimard — zwrócił się do inspektora — proszę o trzech ludzi.

— To na Jasnowłosa Damę, prawda?

— Tak.

— Czy pan wie, kto ona jest i gdzie mieszka?

— Tak.

— Świetnie! w połączeniu z aresztowaniem Lupina mamy ładny dzień. Tolenfant, weź dwóch ludzi i idź za panem.

Anglik w asystencji trzech agentów zabierał się do wyjścia.

Wszystko skończone. Jasnowłosa Dama wpadła także w moc Holmesa. Dzięki pomyślnie ułożonym wypadkom, walka kończyła się zupełnem zwycięstwem dla Anglika i całkowitem pobiciem Arsena Lupin.

— Panie Holmes!

Anglik zatrzymał się.

— Panie Lupin!

Lupin był widocznie przybity ostatnim ciosem. Czoło jego pokryły zmarszczki. Był ponury i zmęczony. Zdobył się jednakże na wysiłek woli i głosem prawie wesolym powiedział:

— Zgodzi się pan, że los zawiazł się na mnie. Przed chwilą uniemożliwił mi ucieczkę przez ten komin i oddał w ręce panów. A teraz znów, zapomocą telefonu, zrobił panu podarek z Jasnowłosej Damy. Schylam głowę przed jego wyrokiem.

— To znaczy?

— To znaczy, że jestem gotów rozpocząć na nowo pertraktacje.

Holmes wziął na stronę inspektora i głosem niecierpliwym oporu, zażądał chwili rozmowy z aresztowanym. Potem wrócił do Lupin'a i powiedział tonem suchym, nerwowym:

— Czego pan sobie życzy?

— Wolności panny Destange.

— Pan zna cenę?

wach podatkowych”. Rezolucje prelegenta dotyczą punktów:

1. Konieczność pozyskania u władz dla zdrojowisk krajowych wszelkich możliwych ulg i inwestycji, a przedewszystkiem wyjednanie, aby bezwzględnie przystąpiono do budowy łazienek w Krynicy już w roku 1909 wobec uchwalonego przez parlament na ten cel kredytu, dalej aby przyspieszono budowę kolei z Muszyny do Krynicy.

2. Potrzeba poczynienia starań u władz autonomicznych, aby opłacany przez zdrojowiska podatek krajowy i powiatowy, przekazywano corocznie poszczególnym gminom w wysokości od tych zdrojowisk osiąganey.

Prof. Wierzejski referował „Życzenia gości kąpielowych”. Życzeń tych wiele, w rozlicznych idą kierunkach i bardzo wiele z nich słusznych.

Przemawiali ponadto: pp. prof. Ekielski z Krakowa, p. Stan. Kmietowicz i protomedyk dr. Merunowicz, który w dłuższym przemówieniu odpowiadał na podniesione zarzuty.

Rezolucje postawione przez uczestników wiecu w zasadzie przyjęto, oddano je jednak prezydium wiecu do ostatecznego rozpatrzenia i poczynienia kroków celem ich urzeczywistnienia.

W końcu dr. Tatarczuch zamykając obrady wiecowe podziękował obecnym za wzięcie udziału w wiecu, w szczególności zaś referentom.

K. B.

Maryówka, w sierpniu.

Jeżeli jaki lwowianin, skazany na pobyt w zapyłonym i dymnym obecnie mieście, zechce odetchnąć czystym powietrzem i odwiedzić znajomych w Maryówce, zdumiony będzie tutejszym towarzyskim nastrojem. Patrzy z zazdrością na wyborne apetyty i jeszcze lepsze humory rozbawionych kuracuszów, którym dopiero zgazowane o przepisanej godzinie światło, przypomina spoczynek i przerywa ulubione gry towarzyskie, lub tańce. W dzień stokroć jeszcze milej. Cicho tu, zielono, słonecznie, uspokajają się nerwy na codziennych ślicznych wycieczkach, wśród głuszy wonnych lasów; zdrowieją ciała i dusze przy gimnastyce i na powietrznych kąpielach; jest tak dobrze!

Nie brak i innych rozrywek, obmyślanych i urządzanych staraniem niezmiernie dr. Zakrzewskiego, właściciela Maryówki. W lipcu np. odbyła się ożywiona tombola, której duży dochód przeznaczył dyrektor na „żywy pomnik”, potem bal z muzyką wojskową, ostatejnie zaś niedzieli wieczór muzykalno-wokalny, na biędnych uczniów. Wszystko powiodło się doskonale, jak zresztą zawsze w Maryówce, gdzie i codzienne wieczory przepelnione są iskrzącą wesołością i niemilkącymi salwami śmiechu.

Pozatem Maryówka ma istotnie doskonale warunki zakładu leczniczego. Dobre i wygodne położenie, spacer, kąpiele, duży ładny park, wyborna kuchnia i wzorowy pod każdym względem zarząd, czynią ten uroczy zakątek tak bardzo miłym, a dla zdrowia zbawiennym, że żał się z nim rozstać każdemu. Dodajmy do tego prawdziwie umiejętną i dostosowaną do indywidualności opiekę lekarską, a zrozumimy, dlaczego w Maryówce niema niezadowolonych, są tylko zachwyceni — i uzdrowieni.

Ale rzecz dziwna. Maryówka leży pod samym Lwowem, o 3 kwadrans drogi pieszej, a 20 minut kołowej. Mimo to nasz lwowianin, odwiedzający znajomych, widzi tu prawie same obce sobie twarze. Gości w Maryówce dostarcza przeważnie dalekie obywatelstwo Podola, Wołynia nawet Litwy. A Lwów, mający taką łatwość i taniocść przyjazdu, przewozu rzeczy, komunikacji?

(M. Ł.)

— Tak.
— I zgadza się pan?
— Zgadzam się na wszystkie pańskie warunki.
— A! — wykrzyknął Anglik zdziwiony. — A pierwej, dla siebie, pan odmawiał...
— Bo to chodziło o mnie, panie Holmes. A teraz idzie o kobietę... o kobietę, którą kocham. We Francji, widzi pan, my mamy swój odrębny pogląd na te rzeczy. I nie postąpi inaczej nawet ktoś, kto się nazywa Lupin... Przeciwnie!

Powiedział to zupełnie prosto. Holmes kiwnął głową i powiedział:

— A więc niebieski dyament?
— Niech pan weźmie moją łaskę — stoi tam, w kącie kominka. Proszę nacisnąć gałkę jedną ręką, a drugą pokręcić śróbkę na końcu kija.

Holmes wypełnił rozkaz i gałka rękojeści rozpadła się na dwoje. W gałce leżała kulka z mastyksu, a w niej niebieski dyament.

Holmes przyjrzał mu się uważnie.
— Panna Destange będzie wolna, panie Lupin.
— I teraz i w przyszłości? Nie potrzebuje obawiać się pana?

— Ani mnie, ani nikogo.
— Cokolwiekby się stało?
— Cokolwiekby się stało. Od tej chwili nie znam ani jej nazwiska, ani adresu.

— Dziękuję i do widzenia! Bo my się jeszcze zobaczymy kiedyś, prawda, panie Holmes?

— Nie wątpię.

Pomiędzy Anglikiem i Ganimard'em nastąpiła krótka wymiana słów, którą ostro przeciął Holmes:

— Mocno żałuję, panie inspektorze, że nie mogę być pańskiego zdania. Ale niema czasu na przekonywanie pana. Za godzinę odjeżdżam do Anglii.

Rymanów Zdrój, 12 sierpnia.

Z początkiem sierpnia tyle osób tu było, że zajęto pokoje nawet w niedokończonych jeszcze willi. Teraz — mimo ciągle napływających kuracuszów, trochę więcej miejsca.

Wina to nieszczęśliwego lata.

Rozrywki i tu mamy ciągle. W niedzielę d. 2-go sierpnia zlot Sokołów i zabawa, w każdą następną „reunion”, w czwartki „Kinderbale”, zresztą teatry amator-skie (d. 16 bm. odegrana została „Gra” Żulawskiego), festyny itd. Wprawdzie ostatnim nabytkiem repertuaru muzyki zdrojowej jest „Wesoła wdówka”, ale zabawa szłaby i przy najantycyjnieszyc kawałkach.

A oprócz „zabaw”, w zwykłym znaczeniu tego słowa, mamy i inne. A więc rano „przy źródle” i popołudniu „na muzyce” mszę osób, ale nietylko dla muzyki. Ilek tam bowiem romansików się zadziierzgnęło; ile połączyło serc...

A i dla zakochanych i dla zatwardziałych (a może tylko zbyt strzeżonych) wycieczki w śliczne okolice, w góry, do Deszna, Wołuszowej itd., wszystko pomimo pochmurnego nieba. Dalsze, jak do Iwonicza, Krosna, Dukli, w przerwach między dniami deszczowymi. A dziś znowu zaczęło się wypogadzać... Może wreszcie na stałe.

Liczba gości do Rymanowa przybyłych dosięgła około 2.300; drużyn 804. Przeważnie z Galicji, ale zresztą ze wszystkich stron Polski. Niekiedy słychać też język niemiecki. Obrzydliwego żargonu niemiecko-żydowskiego prawie wcale nie, co ogromnie dodatnio odróżnia Rymanów od innych galicyjskich uzdrowisk, n. p. od sąsiedniego Iwonicza, którego źródła mają zawartość podobną do rymanowskich (Tytusa, Klauydi i Celestyny). Właściciel hr. Potocki nie szczędzi starań, aby dogodzić gościom pod każdym względem.

Wakacyi chyba nie można spędzić przyjemniej... Ale trudno, każde szczęście na świecie ma swój koniec...

Z ostatniej poczty.

§ Brak pieniędzy. Pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie do władz komunalnych, aby w kasach nie gromadzono większych sum, ponieważ to w interesie gospodarczym jest wcale niepożądane. Zaleca się, aby kasy komunalne większe sumy odsyłały do banku Rzeszy i tam je zamieniały na banknoty. Wogóle zaleca się, aby kasy komunalne przy wypłacaniu pensyj urzędnikom jak najmniej wydawały złota, a raczej posługiwały się banknotami.

§ Bandytyzm niemiecki. Do dzienników śląskich donoszą z Sibic: W sobotę w nocy wracał pewien Sokół tutejszy w mundurze sokolim z wycieczki w Wędrzyni do domu drogą sibicką. Nagle tuż za dworcem kolejowym napadło go siedmiu Niemców, wśród których był jakiś żołnierz. Bandyty zaopatrzeni w laski i noże, rzucili się na bezbronnego Sokola, który tylko dzięki przytomności umysłu i szybkiemu zdecydowaniu się uniknął pokaleczenia. Napadnięty poznał jednego z uczestników napadu. Jest to już nie pierwszy wypadek napadu Niemców, którzy prowokują na każdym kroku ludność polską.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

† Dr. Roman Szymański.

Poznań. (Tel. wł.) Po dłuższej chorobie zmarł tu dr. Roman Szymański, naczelny redaktor i właściciel „Orędownika”.

— Ależ... Jasnowłosa Dama?...
— Nie znam tej osoby.
— A przecież przed chwilą...
— To już jak pan chce. Oddałem panu Arsena Lupin, a oto jest niebieski dyament... który będzie pan miał przyjemność wręczyć hrabinie osobiście. Sądzę, że niema pan powodu do uzalania się.
— Ależ Jasnowłosa Dama?
— Znajdź ją pan!

Nasunął na głowę kapelusze i wyszedł prędko, jak człowiek, który nie ma zwyczaju marudzić, skoro już raz sprawa została ukończoną.

* * *

— Szczęśliwej podróży, mistrzu! — krzyknął za nim Lupin. Niech pan będzie pewny, że nie zapomnę nigdy tego miłego stosunku, który nas łączył. Ukłony dla pana Wilsona!

A nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, dodał:

— To się nazywa wymknąć się po angielsku! A... ten czcigodny wyspiarz niema pojęcia o kurtoazji, właściwej nam, Francuzom. Niech pan wyobrazi sobie, panie Ganimard, jakby to wychodził Francuz w takich okolicznościach? Jaką maską grzeczności starałby się on przykryć swój tryumf!... Ale, Boże! co pan robisz, panie Ganimard? Co? rewizya? Ależ nic nie posiadamy już tu, nic, ani jednego świstka. Moje archiwum dobrze jest zabezpieczone.

— Kto wie! Kto wie!

Lupin musiał poddać się. Trzymany przez dwóch inspektorów, musiał wytrzymać różne dziwne operacje, wykonywane przez resztę policyantów. Ale po upływie 20-tu minut zawołał:

— Prędzej, Ganimard, kończ już.

Minister francuski w Warszawie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Bawi tutaj francuski b. minister rolnictwa Tisserant, który przybył do Polski w przejeździe do cesarstwa w celu zwiedzenia różnych urzędów rolniczych i gospodarczych.

Nowe ustawy.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza ustawę odnoszącą się do używalności książeczek wkładkowych galicyjskiego Banku krajowego na procentującą się lokację kapitałów zakładowych i pupilarnych. Również ogłasza „W. Ztg.” taką samą ustawę odnoszącą się do obli-gów krakowskiej pożyczki miejskiej w sumie 33,600,000 koron.

„Wiener Ztg.” ogłasza ustawę dotyczącą ustalenia kontyngentu spirytusowego na okres 1908-9 i indywidualny rozdział tego kontyngentu.

„Wiener Ztg.” ogłasza ustawę w sprawie upaństwowienia czeskiej kolei północnej.

Urodziny cesarza.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj z powodu rocznicy urodzin cesarza, odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz politycznych i autonomicznych.

Marienburg. (TBK.) Król Edward podczas obiadu, danego na cześć cesarza, wygłosił następujący toast: Moi panowie! Obchodzimy dziś imieniny J. C. Mości, jak również w tym roku 60-letni jubileusz wstąpienia J. C. Mości na tron. Wszyscy przy tym stole zebrani życzymy J. C. Mości szczęścia i błogosławieństwa i żywimy nadzieję, że będzie mógł długo jeszcze żyć dla dobra swych ludów i całego państwa. Wznoszę ten kielich: J. C. Mość cesarz Franciszek Józef niech żyje.

Odznaczenia jubileuszowe.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz nadał order żelaznej korony I klasy hr. Karolowi Auerspergowi, komendantowi korpusu we Lwowie i Maurycemu Steinsbergowi, komendantowi korp. w Krakowie; dalej otrzymali: krzyż komandorski orderu Leopolda fmp. Emil Pött, komendant 24 dyw. p.; fmp. Karol Pfiffer, przydzielony do 10 korpusu; krzyż kawalerski orderu Leopolda; fmp. Antoni Venus, komendant twierdzy w Przemyślu, fmp. Adalbert Benda, komendant twierdzy w Krakowie, fmp. br. Karol Jacobs v. Kantstein przydzielony do 11 korpusu; order żelaznej korony 3 klasy: pułkownicy: Franc. Scholz 24 pp., Alfred Raffay 13 pp., Karol Brożek 55 pp., Ferdynand Dondorf 7 p. ul., Wiktor Mayz 5 p. ul.; starsi lekarze sztabowi I klasy: Salomon Kirchenberger, szef sanitarny I korpusu i Ignacy Link, szef san. 11 korpusu; Ernest Berger, szef intend. 11 kor.; Krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa: proboszcz polowy I klasy ks. Władysław Gryziecki, st. lekarz sztabowy II klasy dr. Leopold Terenkoczy, st. intendant 2 klasy Edward Alscher w intend. I korpusu

Wiedeń. (TBK.) Cesarz nadał wiceadmirałowi Juliuszowi Ripperowi krzyż komandorski orderu Leopolda, nadto rozdzielił monarcha w marynarce rozmaite inne odznaczenia.

Przygotowania do jesiennej kampanii.

Budapeszt. (TBK.) Prezydent gabinetu dr. Wekerle wczoraj w nocy wyjechał do Wiednia i weźmie dziś udział w posiedzeniu wspólnych ministrów, na którym przygotowane będą przedłożenia dla delegacji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski o pogorszeniu sytuacji i zamiarze rządu zwołania delegacji w pierwszych dniach września. Pogłoski te okazują się bezpodstawne, a wynika to i stąd, że rząd zamierza na 25 września zwołać Sejm węgierski i dopiero 26 września nastąpi mianowanie członków delegacji.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że extra-ordinarium w budżecie wojskowym nie będzie większe jak 13 i pół miliona koron.

— Czy pan się śpieszy?
— Tak. Mam terminowe „rendez-vous”.
— Na policyi?
— Nie, na mieście.
— Ba! a o której godzinie?
— O drugiej.
— Już jest trzecia.
— Istotnie, będę musiał spóźnić się. A nic mnie tak nie gniewa, jak kiedy nie mogę być słownym.
— Niech mi pan daruje jeszcze pięć minut.
— Ale ani minuty więcej.
— Bardzo mi miło... postaram się.
— Nie mów pan tak dużo... Co? jeszcze w tej szafie w murze? Ależ ona jest pusta!
— Jednakże są tu jakieś listy.
— Stare faktury.
— Nie, jakaś paczka, związana różowym sznurkiem.
— Różowym sznurkiem! O, Ganimard! na miłość boską, nie rozwiązuj tego!
— To od kobiety?
— Tak.
— Kobiety z towarzystwa?
— Z jak najlepszego.
— Jej nazwisko?
— Pani Ganimard.
— To śmieszne! to śmieszne! — powiedział inspektor, głosem urażonym.

(Dok. nast.)

Traktat handlowy Austrii z Serbią.

Belgrad. (TBK) Skupczyna przyjęła traktat handlowy z Austro-Węgrami w drugim czytaniu 69 głosami przeciw 42. Wobec tego cały traktat załatwiono ostatecznie w drodze parlamentarnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Konserv. Corresp.” donosi, że agrarysze niemieckie i czeskie odbyli wczoraj wspólną konferencję, dotyczącą serbskiego traktatu handlowego.

Uczestnicy konferencji udali się następnie do preza gabinetu br. Becka i odbyli z nim konferencję obciążając przy tem, aby aktywowanie traktatu nastąpiło w drodze parlamentarnej bez stosowania ustawy upoważniającej. Posłowie agrarni żądali dalej od rządu, aby wejście w życie traktatu odroczyli do chwili, kiedy wybierze się nowy parlament.

O 7 wieczór zebrała się rada ministrów, która zajmowała się w pierwszym rzędzie tą kwestyą. Posiedzenie trwało do bardzo późna. Do obecnej chwili wynik niewiadomy. Słychać jednak, że kwestya traktatu serbskiego nie doprowadzi do gabinetowych lub parlamentarnych zakłóceń, zwłaszcza, że zwołanie parlamentu „ad hoc” dla załatwienia tej kwestyi tworzy przedmiot poważnych rozważań.

Belgrad. (TBK) Skupczyna uchwaliła jednomyślnie ustawę upelnocniającą do natychmiastowego wprowadzenia w życie traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Walka kawiarzy z kelnerami.

Budapeszt. (TBK) Deputacja właścicieli kawiarni udała się do prezydenta miasta i wskazując na stanowisko Związku zawodowego kelnerów twierdziła, że Związek ten jest źródłem wszelkiej agitacji i prosiła o jego rozwiązanie. Prezydent miasta odpowiedział, że dotychczasowe śledztwo nie dało żadnego dowodu, jakoby z tego stowarzyszenia wychodziły hasła do zaburzenia spokoju. Właściciele kawiarni chcą zmienić dotychczasowe kolektywistyczne kontrakty i powrócić do dawniejszych kontraktów szczegółowych, co atoli napotyka na stanowczy opór służby stowarzyszonej. Zwołana konferencya pracodawców ma powziąć ostateczne uchwały w tej sprawie.

Zjazdy dyplomatyczne.

Rzym. (Tel. wł.) Minister Tittoni z końcem sierpnia, lub z początkiem września zjedzie się z dr. Aehrenthalem. Spotkanie nastąpi prawdopodobnie w Semmeringu.

Karlsbad. (Tel. wł.) Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski przybędzie tu dnia 25 b. m. i zamieszka w tym samym hotelu co minister Clemenceau, z którym ma odbyć konferencję.

Aresztowanie dyrektora banku.

Solingen. (TBK) Dyrektora tutejszego banku Beckera aresztowano, gdyż dopuścił się rozlicznych sprzeniewierzeń. Becker przyznał się już do winy.

Kapitan z Köpenicku.

Berlin. (Tel. wł.) Ułaskawiony przed kilku dniami słynny „kapitan z Köpenicku”, szewc Wilhelm Voigt otrzymuje rozmaite propozycje, aby występował z wykładami lub pokazywał się publicznie. Rozmaite przedsiębiorstwa ofiarowują mu bajeczne sumy. Jedna z redakcyj ofiarowała mu miejsce stałego współpracownika. Voigt oświadczył jednak, że nie myśli występować publicznie w Prusiech, gdyż nie chce zrazić sobie cesarza, któremu winien jest wdzięczność za ułaskawienie.

Z aeronautyki.

Berlin. (TBK) Wczorajszy wzlot wojskowego okrętu powietrznego podczas nocy udał się bardzo szczęśliwie.

Strajki.

Berlin. (TBK) W Biurze Izby handlowo-przemysłowej odbyła się konferencya między pracodawcami a robotnikami przemysłu bawełnianego. Jest wszelka pewność, iż przyjdzie do porozumienia i że w tym tygodniu fabryki podejmą na nowo pracę.

Podróż rodziny carskiej.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg.” dowiaduje się, że para carska odbędzie w przyszłym roku wielką podróż morską, przyczem odbędzie liczne odwiedziny, a między innymi na dworze wiedeńskim. Carowa-wdowa wyjeżdża dnia 25-go bm. do Danii. W towarzystwie jej jedzie w. ks. Michał Aleksandrowicz, który ma zaręczyć się na dworze duńskim.

Echa wypadków w Villeneuve.

Paryż. (TBK) „Petit Journal” donosi, iż sędzia śledczy w sprawie wydarzeń w Villeneuve zebrał liczny materiał, na podstawie którego należy oczekiwać dalszych aresztowań. Wczoraj zacytowano do sądu 12 osób, o których dowiedziano się, że strzelały do żołnierzy w chwili, kiedy ci ostatni szli na zdobycie barykad.

Anglia zbroi się.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph” dowiaduje się, że rząd zamierza zaciągnąć pożyczkę w kwocie 100 milionów funtów na cele budowy floty. Wiadomość ta napotyka na niedowierzanie. Możliwym jest, że rząd zamierza zamiast częściowo co roku, ułożyć program budowy na szereg lat. Z drugiej strony jest coraz więcej głosów, że możliwość porozumienia z Niemcami co do ograniczenia zbrojeń nie należy do wykluczonych.

Przeciw patryarsze.

Konstantynopol. (TBK) Dziennik grecki „Proodos” żali się na to, że przeciwnicy patryarchy Joachima w agitacji swej przeciw niemu zwracają się o pomoc do komitetu młodotureckiego. Dziennik ten wyraża nadzieję, że komitet młodoturecki, którego postępowanie dotychczas było bardzo taktowne, odmówi agitatorom przeciw patryarsze swego poparcia.

O kolej bagdadzką.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Komitet młodoturecki żąda anulowania, lub zmiany traktatu w sprawie kolei bagdadzkiej.

W Macedonii.

Ateny. (Agencya ateńska). Ponownie nadeszły wiadomości o wykroczeniach bułgarskich band w Macedonii. W poszczególnych miejscowościach znieważono greckich księży i zajęto kościoły.

Akcya ratunkowa z powodu klęsk elementarnych.

W ubiegły piątek — jak już donosiliśmy — odbyło się w namiestnictwie posiedzenie głównego komitetu krajowego, zawiązanego celem niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi.

Jak wynika ze sprawozdania, jakie komitetowi przedłożył przewodniczący mu namiestnik p. Bobrzyński, akcya komitetu na razie ograniczyć się musi do rozdania ziarna na zasiew, które namiestnik z kredytów zapomogowych polecił już zakupić, a które rolnicy w pierwszych dniach września powinni otrzymać.

W dalszym ciągu zajmie się komitet także rozdziałem otrąb (grysu) na karmę dla bydła, który namiestnik polecił zakontraktować, oraz soli dla poprawy paszy — której minister skarbu w postaci solanki odpadków soli kamiennej w znacznej ilości udzielił. Rozdział tych artykułów wskazany jednak jest dopiero w miesiącu październiku.

Przedsięwzięcie robót publicznych, a w szczególności budowa dróg i udzielanie na ten cel kredytów, wykluczone jest — przynajmniej na razie — z akcji komitetu, gdyż spodziewać się należy, że w tym kierunku Sejm przyjdzie w pomoc powiatom i gminom.

Co do akcji komitetów powiatowych uchwalił komitet główny dla nich następującą instrukcję:

Z kredytów przyznaczonych na akcye ratunkową z powodu klęsk elementarnych zakupiono w okolicach niedotkniętych klęskami znaczną ilość doborowego ziarna żyta, a nieco mniej pszenicy do siewu.

Zadaniem komitetu powiatowego będzie zatem rozdzielić ziarno bezpłatnie i sprzedać tę ilość ziarna, która jest przeznaczona do sprzedaży, niżej ceny kosztów. Zboże sprzedawane będzie po niższej cenie 14 koron za centnar metryczny żyta, a 16 kor. za centnar metryczny pszenicy. Ziarno bezpłatnie rozdzieli komitet powiatowy między miejscowości wskazane przez komitet główny.

Po rozdeleniu ziarna, przeznaczonego na sprzedaż między poszczególne miejscowości, wezwie komitet zamieszkałych tam rolników do zgłaszania, kto i jaką ilość jego zamierza kupić za gotówkę w miarę swojej potrzeby i dokona przyjęcia, względnie restryngowania ofert.

Zadaniem komitetu będzie zająć się za pośrednictwem swoich członków, lub upatrzonych do tego, godnych zaufania osób manipulacją połączoną z odbiorem, przechowaniem i rozsyłką ziarna dla poszczególnych miejscowości, względnie osób i zebraniem należności przypadającej za dostarczone opłatnie ziarno.

Dla uniknięcia opłaty składowego, komitet odbierze zboże bezzwłocznie po nadejściu na kolej i obmyśli wezwie i przysposobi stosowne miejsce na tymczasowe jego przechowanie, do czego mogą służyć spichlerze gminne, składy Kólek rolniczych itp.

Cena za zboże oddawane opłatnie musi być zaraz przy odbiorze uszczona w gotówce. Będzie rzeczą komitetu, dla tych odbiorców, którym bezzwłoczne zapłacenie ceny kupna nie byłoby obecnie możliwe, obmyśleć źródło taniego kredytu w kasach pożyczkowych gminnych lub Reiffeisenowskich, w Towarzystwach zaliczkowych i t. p. i ułatwić szybkie otrzymanie pożyczki.

Komitet czuwać będzie nad tem, aby indywidualny rozdział ziarna został dokonany sprawiedliwie, bez żadnych względów ubocznych i z wykluczeniem osób, które tego dobrodziejstwa nie potrzebują; dalej, aby otrzymanego ziarna nie odsprzedawano i nie czyniono go przedmiotem spekulacji, i w tym celu będzie wymagać, aby zamawiający zboże — o ile jego stosunki nie są dokładnie znane — wykazywał się poświadczeniem władzy miejscowej, ile roli posiada i jaki obszar zamierza obsiać otrzymanem ziarnem, a ewentualnie żądać także zadatku na zabezpieczenie ceny kupna.

NA MARGINESIE.

PRZYGODA MINISTRA.

(Autentyczne).

Do przedziału I klasy pociągu idącego z Wiednia, wsiadł incognito jeden z ministrów, nie znoszący tytoniu. Po chwili do tego samego przedziału wsiadł jakiś jegomość z cygarem w ustach.

— Proszę nie palić — woła minister — bo ja nie znoszę tytoniu. Jegomość patrzy z boku na ministra i dalej najspokojniej zaciąga się dymem.

— Panie, to impertynencya! Służę panu moją kartą! Jegomość najspokojniej chowa kartę ministra do kieszeni, nie przestając palić.

Na najbliższej stacyi poirytowany minister woła

urzędnika ruchu i każe mu zrolić porządek z upartym pasażerem. Urzędnik wchodzi do przedziału i pyta jegomości o nazwisko. Jegomość nagle nie wymawiając ani słowa, wyjmując kartę ministra i pokazuje urzędnikowi. Urzędnik kłania się uniesieniem, przeprasza i daje znak do odjazdu, nie patrząc nawet na oniemiałego ze zdziwienia ministra.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 18 sierpnia b. r.:

Jazdina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w mm. (z 2 pp)	Temperatura.	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	732.80	13.1	W3	1.9	19.8	11.6
2 popoł.	733.10	17.8	NW3			
9 wiecz.	734.40	13.7	W3			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, popołudniu deszcz.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej i zachodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepłota podnosi się, stan pogody zwolna poprawia się.

→ **Prezydium kraj. dyrekcji skarbu** zamianowało prowizorycznego asystenta technicznej kontroli skarbowej, Stefana Kupczyńskiego, stałym asystentem technicznej kontroli skarbowej w XI randze.

→ **Ze szkół.** Minister wyznał i oświaty reskryptem z dnia 15 czerwca b. r. nadał prywatnej szkole żeńskiej Amelii d'Endel we Lwowie prawo publiczności począwszy od roku szkolnego 1907/8.

→ **Tow. opieki nad uwolnionymi więźniami** urzędników admin. austr. zakładów karnych i domów więzien. Ostatnimi czasy powstało w Austrii towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami — na wzór podobnych towarzystw od dawna istniejących na zachodzie. Towarzystwo to skupiając ludzi fachowo wykształconych, postawiło sobie za cel pracę nad rozwiązaniem jednej z najżywniejszych kwestyj socjalnych, a mianowicie zwalczanie u złoczyńców zbrodniczości, przez odpowiednie, duchowi czasu odpowiadające wykonywanie kary i opiekę nad uwolnionymi przestępcami i usunięcie przestarzałych a tem samem więcej szkodliwych jak użytecznych norm prawnych.

W pierwszej linii zajmuje się nowo utworzone towarzystwo — sprawą wykonywania kary na młodocianych przestępcach i sądzi, że ogół tem bardziej się tą sprawą zainteresuje, że odnośny projekt nowej ustawy karnej, który obecnie przedłożony został Izbie panów w terminie jesiennym ma przyjść pod obrady, z powodu wielu braków i małoduszności skodyfikowania — spotka się z wielostronną krytyką.

→ **Zmiany w redakcji „Dziła”.** Redakcya „Dziła” — jak donoszą pisma ruskie — objął po ustąpieniu p. Longina Cegielskiego, dyr. A. Borkowski.

→ **Upadek z konia.** Trzynastoletni Joachim Kauf chciał wczoraj spróbować jazdy konnej, wziął więc z pastwiska przy ul. Łyczakowskiej źrebaka i wsiadłszy nań jeździł po ulicy. Jazda ta wywołała wśród rówieśników chłopca wielką sensację, poczęli biedz za nim gromadą a wreszcie popędzać konika pokrzywami, skutkiem czego nieujędzony źrebak spłoszył się i zrzucił swego jeźdźcę. Chłopak padł na bruk tak nieszczęśliwie iż wedle przeczenia lekarzy Towarzystwa ratunkowego pękły mu wnętrzności. Przewieziono go do szpitala powszechnego w celu przedsięwzięcia operacji w jamie brzusznej. Stan chorego bardzo groźny. Nie ma nadziei uratowania mu życia.

→ **Fatalny wypadek** zdarzył się wczoraj przed południem na ul. Błonnej. Z rewii wojskowej jechał wózkiem p. Przybylski zam. przy ul. Zielonej. Nagle koń spłoszył się, przewrócił wózek, a p. Przybylski i furman jego Jan Dramula doznali ciężkich potłuczeń. Zawezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło obu potłuczonych i odwoziło ich do domu.

→ **Zbiegły agent złotniczy.** Salomon vel Saul Zucker emigrant z Austrii, pozyskał zaufanie firm złotniczych w Nowym Jorku i był dłuższy czas agentem. Uzbierałszy sobie jednak znaczną kolekcję biżuterii i kamieni okazowych, znikł z nią bez śladu. Policja nowojorska rozesała za nim listy gończe, które dotychczas nie odniosły skutku.

→ **Pod koła własnego wozu** spadł wczoraj w ulicy Zielonej woźnica Franciszek Wiśniowski. Jechał on od rogatki ku miastu wozem naładowanym cegłami. Podczas jazdy z góry upadł mu na ziemię batóg. Wiśniowski schylił się chcąc batóg podnieść z ziemi, stracił jednak równowagę i padł pod koła wozu. Tylnie koła przeszły mu przez klatkę piersiową i połamały w kilku miejscach żebra. Do nieprzytomnego wezwano pogotowie Tow. ratunkowego, które po udzieleniu pierwszej pomocy i przywołaniu do przytomności, przewiozło go do szpitala powszechnego.

→ **Kronika policyjna.** Ze sklepu p. Feliksa Schorra przy ul. Halickiej skradł jeden z gości parę sznurowanych bucików męskich, wartości 16 koron. — W ulicy Żółkiewskiej znalazł policyjant jakiegoś człowieka, który podał, iż zowie się Józefem Olszewskim, leżącego na chodniku w stanie kompletnego opilstwa. Przy rewizyi osobistej, odbytej przed oddaniem go do aresztów, znaleziono przy nim 92 kor. i dłułko.

Do sklepu Szymona Fellerera przy ulicy Karola Ludwika pod l. 39 włamano się wczoraj w nocy przez zamurowane okno od podwórza i skradziono 70 kor., prócz rozmaitych drobiazgów.

Agent policyi Żurek, wysłany na śledztwo, znalazł w sklepie pudełko z zapalek owalane lakierem. Ponieważ syn dozorczy tego domu Franciszek Bujak jest uczniem lakierniczym aresztował go agent i w istocie chłopak przyznał się do popełnienia kradzieży do spółki z drugim chłopcem, który miał zabrać wszystkie skradzione pieniądze.

Żonie stolarza, Jetce Projekt, zamieszkałej przy ulicy Szpitalnej pod l. 50 skradziono z mieszkania 74 koron, które wychodząc do miasta ukryła w łóżku. Ktoś widocznie podpatrzył ten schowek i podczas nieobecności Projektowej, zabrał jej pieniądze.

Do piwnicy właścicieli grajzleri Etili Kreisberg włamali się ubiegłej nocy złodzieje i skradli oko 30 naczyń blaszanych emaliowanych i porcelanowych wartości około 50 koron.

— Zmarli. We Lwowie d. 16 b. m. Krystyna z Mochnickich Neumanowa, wdowa po śp. komisarzu dyrekcji skarbu w 76 roku życia.

— Znalezione. W Rynku pugilares skórki czarna, zawierający 2 kor. i stalowy łańcuszek do zegarka. — W rzeczywistości pod l. 7 przy ul. Teatralnej podzucone przez złodziei pod drzwi strychu, pelerynę kąpielową, sukno zielone, kawałek nowego aksamitu i rozmaite drobiazgi toaletowe, jak szelki, kamasze itd. — W wozie kolei elektrycznej pugilares zawierający 4 kor. i kartkę zastawniczą nr. 420.

W ul. Karola Ludwika mosiężną śrubę od powozu. W restauracji Szymona Töpfera kartkę zastawniczą Nr. 17404 na zastawionym pierścioneń złoty.

— Zgubiono. Służąca Julia Zelazko zgubiła książeczkę Kasy Oszczędności opiewającą na 300 k. — P. Emilia Stark zgubiła srebrną broszkę z dwoma czarnymi kulkami w środku. — P. Teresa Wiszniewska w drodze z ul. Kilińskiego do ul. Jagiellońskiej zgubiła złoty łańcuszek zdobny perłami wraz z szyldkretową lornetką łącznej wartości 350 k. W drodze z dworca na Podzamczu do ul. Łyczakowskiej z dorozki nr. 98 blaszaną bankę z miodem wartości 20 k. — P. Mindla Scheinberg zgubiła pugilares zawierający 50 k.

Właśc. realn. p. Sara Back zgubiła wczoraj obrączkę ślubną i pierścionek brylantowy z jednym wielkim brylantem otoczonym małymi, wartości 300 kor. — P. Henia Bardach zgubiła w ul. Bożniczej podwójny złoty łańcuszek męski z rublem rosyjskim. — P. Aniela Różycka powracając z miasta, nie mogła się wstrzymać od odwiedzenia szyneczku w Rynku, gdzie zgubiła lub jej skradziono żółtą torbę skórzaną zawierającą bieliznę, wartości 20 kor.

□ Tarnopol. (Kor. wł.) Młodzie barbarzyńcy. Dnia 5 bm. połapali w Bucniowie chłopcy z Ostrowa pochodzący na tamtejszem pastwisku pasące się gęsi Adei Schaferowej, żony gorzelnika w Bucniowie, i w nieludzki sposób pastwili się nad biedną zwierzyńną w celu zabawki. Byli to 12 letni Józef Kowalczyk, 11 letni Piotr Czorniak, 12 letni Łańko Mrozowicz, 11 letni Petro Muzyka i 13 letni Michał Krysa, student 2 kl. gimnazjum ruskiego w Tarnopolu, wszyscy z Ostrowa. Chłopcy wyłapawszy gęsi, powycinali trzem gęsiom płócienną do pływania u nóg, dwom gęsiom obcięli małżowiny uszne, jednej zrobili dziurę w boku, dwom obcięli skrzydła aż do krwi. Krysa wycinał nożycami płócienną, Kowalczyk zoperował uszy, a Czorniak i towarzysze asystowali przy tej nieczej i barbarzyńskiej robocie. Nakoniec tłukli gęsiami o ziemię i wrzucali je do wody.

Na uwagę krewnego Schaferowej Arona Reifa, że jest to czyn nieludzki odpowiedział młodociany hajdamaka Michał Krysa, że kiedyś jeszcze jemu taksamo zrobią.

□ Solotwina (koło Bohorodczan). (Kor. wł.) Wylewy — drogi. I u nas niemałe szkody mamy wskutek ustawicznej słoty. Potoki górskie i rzeka Bystrzyca wylały, zamulając kilkadziesiąt morgów pól i łąk, a do tego popyły do reszty drogi i mosty, tak, że miasto Solotwina było przez kilka dni zupełnie odcięte od świata, bo i telegraf także nie funkcjonował.

Wogóle nikt prawie niezna tutejszych słicznych okolic górskich i gdyby nie znalezienie szczątków mamuta i nosorożca w Staruni, do której podróz w tak dowcipno-sarkastyczny sposób opisał szanowny autor Kazeł, to niktby nie wiedział, że tutejsza okolica należy do najbardziej przemysłowych w Galicyi, bo ma w Dźwiniaczu i Staruni kopalnie wosku ziemnego i ropy, w Bitkowie kopalnie ropy, wielkie tartaki w Porochach. Maniawie i Rosulnie.

Niestety do tych skarbów przyrody trudno się dostać, bo drogi są strasznie zaniedbane, na rzekach nie ma mostów, a że teraz wylew rzeki Bystrzyca zniszczył most w Solotwinie, więc połączenie pocztowe zupełnie przerwane, a połowa powiatu odcięta od świata.

Inżynier powiatowy z Bohorodczan przyjechał, popatrzył, pokiwał głową i powiedział, że most — do roku będzie naprawiony, a tymczasem kazał urządzić kładkę do przechodu, sądząc zapewne, że biedni mieszkańcy mogą tylko podróżować pieszo, bo na podróz kołowają ich nie stać.

Gdyby to wysokie władze raczyły wysłać kogo — aby wreszcie zrobił porządek z naszymi drogami, tobyśmy chętnie płacili jeszcze większe podatki na drogi — aby tylko dostarczyć funduszy, bo dotychczasowe podatki drogowe idą chyba na opłacenie kosztów komisyjnych rozmaitych delegatów drogowych, a drogi same nie chcą być dobre.

□ Brzeżany (Kor. wł.) Szkarlatyna szerzy się znowu w naszym mieście. Chorych jest kilkanaścioro dzieci.

Oficyanci pomocnicy kancelaryjni założyli w Brzeżanach oddział okręgowy „Unii”, do którego należy już 20 członków. Przewodniczącym oddziału tego wybrano p. S. Laksa. Oddział ten został zatwierdzony przez krajowy Związek oficyantów i pomocników kancelaryjnych. Jak z dotychczasowej działal-

ności tego oddziału powziąć można, będzie on faktycznie bronić spraw swych członków i będzie pomocnym w działalności Krajowego Związku w sprawach dobra ogółu pomocników kancelaryjnych.

Z przed dwustu laty. Przy plantowaniu parceli p. Krzysztofowicza przy ul. Rajskiej w Brzeżanach znaleziono w niewielkiej odległości dwa zbutwiałe szkielety ludzkie. Według zdania znawców szkielety te leżały w ziemi około 200 lat.

Konferencya okręgowa nauczycielska odbędzie się w roku bieżącym w miesiącu wrześniu. Prócz zwykłych dwóch referatów ma być opracowany generalny referat z nauki rysunków na podstawie poszczególnych prac.

Rada szkolna projektuje nadto urządzenie wystawy rysunków w krytej wojskowej ujeżdżalni. Z.

Mianowania w szkołach średnich.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistymi nauczycielami w szkołach średnich następujących zastępców nauczycieli:

Wojc. Cholewę w gimn. w Dębicy, E. Lusiewiczza w gimn. II w Nowym Sączu, E. Uricha w I gimn. z polskim jęz. wykł. w Stanisławowie, ks. Jana Satorskiego w gimn. z ruskim jęz. wykł. w Tarnopolu, Jana Augustyńskiego w gimn. w Sanoku, Jana Stryszowskiego w II gimn. w Tarnowie, Wład. Peca w gimn. w Buczaczu, Edw. Klich w gimn. w Dębicy, Jana Pilcha w gimn. z polsk. jęz. wykł. w Kołomyi, Wład. Drabika w II gimn. z polsk. jęz. wykł. w Stanisławowie, Fr. Oziębego w I gimn. z polsk. jęz. wykł. w Tarnopolu, A. Rybińskiego w II gimn. z polsk. jęz. wykł. w Tarnopolu, Józ. Wiśniowskiego w szk. real. w Jarosławiu, Eug. Kucharskiego w szk. real. w Stanisławowie, Edw. Korola w gimn. I z polsk. jęz. wykł. w Przemyślu, O. Germana w gimn. w Jasle, Ihiliego Ghelba w gimn. w Sanoku, Szymona Mordawskiego w gimn. w Stryju (zakład główny), J. Polaka w I gimn. w Tarnowie, L. Gódricha w II gimn. w Tarnowie, St. Mertę w gimn. w Wadowicach, G. Tymoszczyka w gimn. z rusk. jęz. wykł. w Tarnopolu, H. Rosego w gimn. w Buczaczu, Brunona Kozłowskiego w I gimn. z polsk. jęz. wykł. w Przemyślu, dr. Edw. Długopolskiego w I gimn. z polsk. jęz. wykł. w Tarnopolu, Jana Matlachowskiego w gimn. w Buczaczu, dr. Artura Załęckiego w gimn. w Brzeżanach, Józ. Stachnika i Adama Pichora w gimn. w Buczaczu, Wład. Krajewskiego w II gimn. w Nowym Sączu, Kaz. Kowalczewskiego w gimn. w Buczaczu, dr. St. Czerskiego w gimn. w Żółkwi, Fr. Nowaka w gimn. w Myślenicach, tudzież nadała rzeczywistemu nauczycielowi w I gimn. z polsk. jęz. wykł. w Tarnopolu, Romanowi Köstlichowi taką samą posadę w II gimnazjum z polsk. jęz. wykł. w Tarnopolu, wreszcie nadała prowizoryczną posadę nauczyciela w gimn. w Gorlicach Stan. Jaskowi.

Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli: Stef. Chciuka, w gimn. w Przemyślu na Zasaniu, Jana Chmaja, Winc. Ogrodzińskiego, Gwid. Holzera, Waw. Kisiela, w gimn. pol. I w Przemyślu, Wład. Ślebodzińskiego i Stan. Kotowicza w Sanoku, T. Hożę, Sew. Łeszczycza, Łuk. Turczyzna, Mich. Woźniaka w akad. gimn. we Lwowie, Kar. Kwiecińskiego na filii gimn. VII we Lwowie, Jana Jączka, Ad. Lecha Łańcuckiego, dr. Rud. Jędrzejowskiego, Józ. Lewickiego w gimn. III we Lwowie, Wład. Stolbę w gimn. w Jasle, Piotra Felixa i Franc. Dubasa w gimn. w Gorlicach, Rom. Dublanycę w rusk. gimn. w Tarnopolu, Wład. Baranowskiego, Henr. Żurawskiego, Waw. Górkę i Wład. Dubaja w gimn. polsk. II w Tarnopolu, Kaz. Leszczyckiego, Gust. Szurę w gimn. w Trembowli, Klem. Wachnianina, w gimn. akad. we Lwowie, Stan. Rachwała do IV gimn. we Lwowie, Stan. Palasta, Emanuela Zwillinga i Mac. Rataja do IV gimn. (zakład główny) we Lwowie, dr. W. Rogołą w oddziałach równorzędnych IV gimn. we Lwowie, dr. M. Goldschlaga w gimn. w Brzeżanach, Franc. Wanica i Jul. Zaleskiego w II gimn. z polsk. jęz. wykł. w Stanisławowie, Włodz. Kałynowicza i Mik. Polka w gimn. z rusk. jęz. wykł. w Stanisławowie, Mich. Hobczaka w gimn. z rusk. jęz. wykł. w Kołomyi, Mar. Stečkowa w gimn. I z polsk. jęz. wykł. w Stanisławowie, dr. A. Skalkowskiego w IV gimn. we Lwowie (zakład główny), Józefa Szczyrskiego w gimn. w Buczaczu, Jana Koszykowskiego w IV gimnazjum we Lwowie.

Powierzyła obowiązki zastępcy nauczyciela na przeciąg 1 półrocza 1908/9 asystentowi rysunków, Mieczysławowi Kleczewskiemu, w szkole realnej w Stanisławowie.

Wiadomości giełdowe.

Z targu handlowego.

Wiedeń, 18 sierpnia. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 5960 do 6040. Tendencja bardzo silna.

Depesze z targu piętowego.

Wiedeń, dnia 18 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 268—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 267—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 266—, Węgierskiego Banku hip. po 100

zł. 4 proc. 23850, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 10365, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 2005, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 474—, Clary zł. 40 m. k. 147—, Pożyczka m. Insbrodu 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 107—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62—, Ofen 40 zł. 195—, Palfy 40 zł. m. konw. 194—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 4950, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 2640, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68—, Salma 40 zł. m. k. 230—, Pożyczka salburska po 20 zł. 109—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa —, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 18340, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 488—.

Berlin, dnia 18 sierpnia. Banknoty austriackie 8880, Spirytus —.

Frankfurt, d. 18 sierpnia. Austr. kred. 19790, Koleje państwowe 14770, Disconto 17730, Laura —.

Uspობienie stałe. Paryż, dnia 18 sierpnia. Trzy procentowa renta 9630, mąka —.

Wiedeń, d. 19 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 62950, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 741—, Akcje Anglo banku 294—, Akcje Unionbanku 543—, Akcje Länderbanku 43775, Akcje Bankvereinu 518—, Akcje Boden credit 1053—, Akcje gal. Banku hipot. 569—571, Akcje kolei państwowych 69175, Akcje kolei południowej 11350, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 45150, Akcje kolei półn. 5140—, Akcje kolei czesł. 560—, Akcje Alpy 66550, Akcje Rima Muranyi 555—, Akcje Prag. Tow. żel. 2630—, Akcje Fabryki broni 533—, Akcje tur. ryton. 386—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 556—, Obligacje węgiers. indemu. —, Renta majowa 9640, Austr. Renta koronowa 9650, Węg. Renta koronowa 9285, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 9360, 4 proc. listy Banku hip. 9385, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 9980, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110—, 4 proc. listy Banku kraj. 9390, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 10030, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 9785, 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 9535, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 9375, Losy tureckie 18375, Mark. 11736, Ruble 252—, Krejtyty —, Alpy —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 9650.

Uspობienie: Osłabione. Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda stała pod naciskiem wypadków lokalnych. W południe uspokoiła się, jednakowoż nie okazywała chęci do większych obrotów. Giełdę zamknięto przy zaledwie ustalonym usposobieniu.

Berlin, dn. 19 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198—, Staatsbahn 14790, Disconto Comandit 177—, Berlin. Tow. handl. 16525, Laura 21160, Bohumery 22270, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 21590, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 13250, Losy tureckie 14460, Renta wloska —, Harpener kopalnia węgla 20050, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 2150, Kolej Henry 12260, Niemiecki bank narodowy 11890, Kanada Proierred 16825, Akcje żegluga hamburskie —, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 299—, 3/4 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3/8 proc. renta rosyjska 7675, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 8420, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 97—, Rheinische Stahlwerke 17490, Gelsenkirchen 19475.

Frankfurt, d. 19 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 9945, Austr. renta złota 9850, Austr. akcje kredytowe 19810, Staatsbahn 14780, Lombardy 2150 4-proc. austr. renta koronowa 9635.

Tendencja: spokojna. Berlin, 19 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytywne 198—, Staatsbahn 14790, Lombardy 2150, Disconto Comandit 177—, Ruble 21590. Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, d. 18 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 1160 do 1161, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 1120 do 1121, Żyto na maj od — do —, Żyto na październik 1908 r. od 926 do 927, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październik od 816 do 817, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza na lipiec od 766 do 767, kukurudza na wrzes. od 712 do 713, Rzekak na maj 1908 0— do 0—, Rzekak na sierpień od 1630 do 1640. Pogoda: piękna.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Mary.

Wiedeń, 18 sierpnia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 12,930 sztuk świń, między temi 3463 galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 116 do 120 h., za galicyjskie młode świny 100 do 128 h. wyjątkowo — za kilogram żywej wagi.

Po ukończeniu „Jasnowłosej Damy” rozpoczynamy w odcinku porannego numeru najgłośniejszą powieść sensacyjną bieżącego sezonu we Francji

„Tajemnicze miasto”

(Kowa la mystérieuse)

Charles Foley'a

autora głośnego z fantastycznych opowiadań na tle hałucynacji.

Powieść ta odznaczająca się głębszą wartością, dokładną znajomością życia Amerykanów i Chińczyków, osnuta jest na tle rzeczywistych zdarzeń z przed lat dwu, a pomimo sensacyjności może się znaleźć w każdym ręku, nie wyłączając młodzieży płci obojga.